GODZIENNA

Gazeta Krakowska

Nr. 196. ROK 1832. CZWARTEK 26 LIPCA.



Pismo to wychodzi codzień oprocz świąt uroczystych, niezawodnie o godz: 6 po południu w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Kwartalna........złp. 12.
Miesięczna....... „ 5.
Ner pojedynczy...gr: 10.
Za donie: od wier: g. 15.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na 0 ō.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
7	„ 4. 864	† 9.5	† 4.0	Zachodni średni.	Pochmurno	
25 12	„ 4. 847	10.7	2.2	„ mocny	„ „	Deszcz.
3	„ 4. 335	13.5	3.6	półn. zachodni mocny	Chmury	Deszcz.
9	„ 4 422	† 8.6	† 3.0	Zachodni słaby	pochmurno	Deszcz.

Część Nieurzędowa.

ROSSYA.

PETERSBURG 2 Lipca.

Gazety Petersburgskie umieściły rys historyczny pożarów wydarzonych w Petersburgu, który dla samego już wzoru postępowania na tak straszne wypadki, umieszczamy dosłownie:

Pożar dnia 20 Czerwca r. b. może służyć za uderzający dowód tego, jak trudno jest wstrzymać zgubny popęd ognia, kiedy się do jego rozszerzania przykładają okoliczności.

Regularne budowanie miasta, codzień się udoskonalające, szerokość ulic, obfitość wód, odznaczające się urządzenie służby pożarney, wszystko świadczy, o nieustanney pieczołowitości rządu, którego dobroczynne życzenia stale są kierowane do spokoyności i bezpieczeństwa mieszkańców, piękney naszey stolicy. Czegóż niedostaje jeszcze Petersburgowi, dla zupełnego oddalenia, ile to w mocy jest człowieka,) tych nieszczęśliwych zdarzeń? Czego? Przyznaymy się z otwartością: ciągłey, pilney ostrożności każdego mieszkańca; pomnąc, że naymnieysze niedbalstwo jednego, może wciągnąć w przepaść ubostwa i rozpaczy tysiące ludzi i narazić szczęśliwy ich byt i samo życie, na nieochybne niebezpieczeństwo.

Mnogiemi przykładami przekonano się, że zawsze prawie nieostrożność była przyczyną pożarów; szczęśliwy jest jego sprawca, jeżeli tylko stratą własności został ukarany, więcey powiemy, za występną swoją nieostrożność; ale zguba, sprowadzona na drugich, ale nieszczęścia całym ciężarem spadłe na familije niewinne, ale widok zniszczenia, jęki łzy, i nie rzadko same złorzeczenia nieszczęśliwych, powinny bydź okropnemi dla sumienia i serca tego, kto ich jest przyczyną.

Pierwsze lat 20 Petersburga kiedy zabudowanie miasta, bez wyjątku prawie było drewniane, kiedy pomiędzy małemi domkami, gdzie niegdzie wznosiły się, nakształt olbrzymów, pałace murowane: — wielkiego kanclerza Gołowkina, znakomitego xięcia Ingryi Menszczykowa, gubernatora Syberyi Gagarina, Szafirowa i Zotowa, mentora i nauczyciela Piotra Igo; wtedy, przy niedostatecznem urządzeniu policyi, przy niedostatku narzędzi, pożary bywały nadzwyczaynie częste, ale rzadko pustoszące; zabudowania miasta, składające się z domów niskich, nieobszernych z oddalonemi od nich szopami, stayniami, spichrzami, w których składane były zapasy mieszkańców, dopomagało do szybkiego ugaszenia ognia; dosyć było rozerwać kilka izb, albo lepianek, przyległych mieyscu, objętemu płomieniem, ażeby dalsze jego szerzenie się zatrzymać.

W późnieyszym czasie ze stopniowem ulepszeniem się zabudowania, z tworzeniem się policyjnego zarządu, za ustanowieniem

praw, wyłącznie do gaszenia pożaru przeznaczonych, pożary stały się rzadszemi, ale działania ich na zabudowania, nadzwyczaynie ścieśnione, wysokie, zapełnione na podwórzach drewnianemi budynkami, mieszczącemi w sobie ogromne składy, łatwo zapalnych i szybko gorejących przedmiotów, stały się bez porównania niebezpiecznieyszemi. Gaszenie pożarów stało się sztuką, wymagającą długiego ćwiczenia i wprawy; sztuką, o którey gruntownie sądzić, nie tak łatwa jak wielu mniema; sztuką, którey postępy widoczne: w przeciągu bowiem stu lat, historya Petersburga przedstawia tylko dwa przykłady pożarów okropnych, do których liczy się pożar 8go Czerwca.

W sierpniu 1736 r., o południu, jeden z domów na lewym brzegu Mojki wedle zielonego mostu (dziś policyinego) położonych, zapalił się przez nieostrożność mieszkających w nim wtedy ludzi posła perskiego Achmet-Chanu: palili oni lulki na podwórzu, niedostrzeżona iskra została zaniesioną w siano, i wpół godziny równie ten, jak i sąsiedni dom zgorzały; dzień był nadzwyczaynie gorący i zupełnie bez wiatru; podczas, kiedy starano się wstrzymać działanie ognia, który z szybkością do nieuwierzenia ogarnął cały lewy brzeg Mojki, dom gościnny, będący na prawym brzegu tey rzeki (gdzie teraz dom Kosikowskiego, dawniey Czeczernina), zapalił się.

Trzy rozległe, drewniane budowy, z wielką liczbą kramów, obeymujących, bez wyjątku prawie, wszystkie bogactwa miasta, z 3 podwórzami, nabitemi pieńką, drzewem, lnem, łojem, dziegciem i przędzą, w kilka minut już stały się ofiarą płomieni.

Wtedy ukazał się obraz zamieszania, którego opisać niepodobna: ludzie, nieuważając na bezpieczeństwo osobiste, z jękiem i wołaniem rzucali się w przepaść pożaru, dla ratowania ginącego majątku. Nie można było działać, przestrach był powszechny; na przestrzeni czterech przeszło wiorst, wszystko się zlało w jednę massę ognia; sady domy, mosty, pomosty, wszystko gorzało, powietrze samem dotknięciem paliło, niebo się zaciemniło, a gęste kłęby czarnego duszącego dymu, przy zupełney spokoyności powietrza, bez wiatru, w nieprzenikliwą, ciężką rozpościerały się po nad miastem chmurę.

Pożar trwał przez 8 godzin, usiłowania ludzi, ratujących własność swoję, były zapamiętałe; niemniey jeszcze przy nadzwyczaynie cichey pogodzie na prawo zniszczoną została cała przestrzeń od zielonego mostu do cerkwi Wniebowstąpienia; w lewo zaś spłonęła naylepsza część miasta do Milionney, włącznie; podług wiadomości ówczesnych, więcey 1000 domów i kilkaset mieszkańców zagrzebało się w ogromnych tego pogorzeliska popiołach. Strata nieprzliczona: w ogóle w samym gościnnym dworze na kilka milionów oszacowana.

Zaledwie zdołano przytłumić ostatki tego straszliwego pożaru, gdy na rok następny nowa nieostrożność, była nowego nieszczęścia przyczyną: pożar, który zaczął się od mieysca, gdzie przestał dawny, spustoszył oba brzegi Krjukowa kanału.

W 1789 roku, w sam dzień Zielonych Świątek, zapalił się gościnny dwór (na Newskim prospekcie). Sama tylko strona jego ku prospektowi obrócona, budowana była z cegły, reszta zaś budowli drewniana, zgorzała do fundamentu, a razem i część domów po za dworem położonych. Wielka część towarów była uratowana, ale stratę ceniono więcey jak na dwa miliony.

Pożar 20 czerwca był dwakroć niebezpieczniejszym od wyżey opisanych: o pół do pierwszey z południa, zaczął się on w oddaloney części miasta, zapełnioney ściśnionemi drewnianemi budowami, w których były ogromne massy siana, słomy, łoju i t. d. przy bardzo mocnym północno-wschodnim wietrze, który bez przesady może bydź nazwany burzą.

Naprzód zapaliło się w domu mieszczan Safonowych, w moskiewskiey części na ulicy Błotney, po lewey jey stronie, na przestrzeni między Swieczarskiem zaułkiem i ulicą Rożjezdną, zawartey; w oka mgnieniu, płomień dosięgnął stykających się z tą ulicą końców podworzów, na których porobione były nieprzeliczone powieci i stajnie karetney części, a pędzony mocnym wiatrem, z nadzwyczayną mocą wiejącym na ukos Jamskiey (furmańskiey) linii, mniey, jak w godzinę objęto aż do przecinania się kanału ligowskiego z obwodnym.

Wiatr, wzmagający się w miarę rozrzadzającego się od ogromney massy ognia powietrza, ustawicznemi porywami zaczął miotać płomienie, a z niemi gorejące głównie i ułamki desek, to ku południowi to ku zachodowi; o nadzwyczayney sile wiatru można miarkować z przerzucenia główni do odległości więcey 300 sążni na tamtą stronę kanału obwodowego, gdzie w wielu mieyscach zapaliły się dachy i fabryka garncarska, co też natychmiast ugaszono.

Pierwsze działania płomieni zagrażały niebezpieczeństwem podworzu furażowemu pułku Siemianowskiego gwardyi, dla tego też pierwszem staraniem zwierzchności było utwierdziwszy się na boii przeułku Saykina, i ostrego końca, na przeciwko tego podwórza położonego, opierając się poruszeniom wiatru, zatrzymać tu szerzenie się płomieni; podwórze furażowe było od nich obronione; ale starania utrzymać prawą stronę przeułku Saykina były bezskutecznemi; trzeba było przenieść działania na glazowski prospekt.

O godzinie 4tey wiatr widocznie cofnął się ku zachodowi, i niszcząc usiłowania komend, działających z zupełnem prawdziwie o sobie zapomnieniem, zapalił budowy moskiewskiey części, które były po za pom-

pami, i postawiwszy je między dwoma ogniami, pędził płomień na częściowy rynek; z zapaleniem tak ważnego punktu, niechybnie może złączona była zguba całego środka moskiewskiey części; którey główne ulice promieniami schodziły się w bliskości tego zabudowania.

Wtedy kommendy pożarne części narewskiey, moskiewskiey, wasilewskiey, i 4tey admiralicyiney, otrzymały rozkaz natężonem działaniem nie przepuszczać ognia do częściowego rynku, utrzymując go na linii ulicy Grażney i Rozjeżdeży. Obrona prawey strony ulicy Błotniey i domów ku Swiecznemu przeułkowi i nad kanał ligowski od niey wychodzących, szczęśliwie dopełnione przez komendy części wyborgskiey i petersburgskiey.

Trudny i nadzwyczayny niebezpieczny punkt na głazowskim prospekcie, i przecinania się jego z ulicą Borową, powierzone było brandmistrzowi 2giey admiralicyiney części, którego odznaczająca się roztropność w rozrządzeniach i wzorowa odwaga, przyczyniły się do uratowania domu Nikolskiego, w samem ognisku pożaru położonego. Przeciągnienie ulicy Borowey i węgieł Iwanowski, bronione były działaniem komend rożdestweżskiey i 3ciey admiralicyiney części, do których późniey przyłączona była Karetna.

Liteyna część z Karetną, obstąpiwszy domy, działały podług potrzeby na linii kanałów Ligowskiego i Obwodowego.

Te rozporządzenia, nieznaczne dla niedoświadczonego oka, ale znajome temu, kto z obowiązku w przeciągu więcey ośmiu lat na każdym znaydzie się pożarze, zamknęły działania płomieni w obrębie, na prawo od częściowego rynku ulicami Griazną i Borową, a w lewo ulicami Rozjeżdżą i Błotną określonym. Z tyłu palącego się mieysca pozostały granicą kanały Ligowski i obwodny, dla obrony przeciwległych brzegów ich, postawione były oddziały woyskowe, dla pomocy we wszystkich mieyscach komendom pożarnym przeznaczone.

Tym sposobem o godzinie 7mey wieczorem, na wszystkich punktach ogromney rozległości, siła ognia wstrzymana była mocą nałożonych i z odznaczającą się gorliwością wypełnionych rozporządzeń zwierzchności: około godziny 3ciey wiatr ucichł, i mnogie pompy przewożone były podług potrzeby w mieysca potrzebne dla gaszenia domów, do których w w przeciągu pierwszych 5ciu godzin pożaru, niepodobna było dostać się przez dym i płomienie, wichrem kręcone.

Ważny punkt częściowego rynku winien ocalenie swoje szczególney gorliwości ześrodkowanych przy nim komend; więcey trzydziestu ludzi niższych rang pożarnych zostało opalonych, ranionych łamiącemi stołowaniami, brandmistrz Gawryłów ma mocno opaloną głowę i twarz, inni większe lub mnieysze dostali szwanki lub uderzenia.

O godzinie 9tey przybył Jego Cesarska Mość, obszedłszy mieysce pożaru, na którym dogorywały jeszcze rozwalone budowy, Cesarz łaskawém uczestnictwem pocieszył strapionych, i rozkazawszy przedsięwziąć należyte środki do uspokojenia tych, którzy ponieśli szkody, oddalił się na powrót do Peterhoffu.

Nazajutrz po pożarze, w jednym z domów, od tlejących belek zapaliło się 7000 pudów łoju, znaydującego się w podwalu.

Wszystkiego zgorzało domów z officynami w części moskiewskiey murowanych 29, drewnianych 17. — W karetney murowanych 47, drewnianych 61. Razem 154.

W liczbie tych domów zgorzały, dom stacyi pocztowey dwa domy szynkowne, i dwie kramki sztofowe z częścią pozostałych w nich trunków. Kapitan *A. B.*

NIEMCY.

Monachium 7 Lipca.

Jutro jako w dzień urodzin panującey nam królowey, odbędzie się ceremonija założenia węgielnego kamienia na nowy gmach biblioteki i archiwum.

Augsburg 8 Lipca.

Xiąże Karol bawarski w towarzystwie hr. Papenheim przybył dnia 2 Lipca do Insbruck, aby tam Nayjaśnieyszego Cesarza Austryackiego w powrocie z Włoch powitać.

Gazeta Powszechna w piśmie z dnia 4 Lipca odebranym z Mainy donosi: że podróż króla bawarskiego przez Landshut, Regensburg, Erlangen, Vorchheim, Bamberg i Schweinfurt do kąpieli w Brückenau, daje piękny dowód przywiązania ludu bawarskiego do króla. Wszędzie, z otwartością, szczerem uwielbianiem i miłością pełną uszanowania przyjmowany, cieszył się król czytając na twarzach otwarte przywiązanie i wierność swego ludu; cieszył się lud, widząc pośród siebie dobrego króla z całym zaufaniem postępującego. Pojedynczy nawet wieśniacy w polach, z naywiększą serdecznością pozdrawiali łaskawego monarchę z uniesieniem. Gdzie takie zaufanie między królem a ludem panuje, tam nasienie niezgody i nieporządku, nie z łatwością wznijdzie i zawsze zwiędnąć musi.

Kassel 10 Lipca.

Gazeta tuteysza zawiera rozporządzenie tyczące się zgromadzeń ludu: „Z Bożey łaski my Fryderyk Wilhelm xiążę kurfirst, rejent Hessyi i t. d. Zważywszy, że tak nazwane zgromadzenia ludu, zbierane zwykle i podburzane przez źle myślących ludzi, którzy pragną przewrócić teraźnieyszy prawny porządek rzeczy, są przyczyną licznych nadużyć i scen krwawych, stanowimy: Wszelkie zgromadzenia i tak nazwane uroczystości ludu, ninieyszem postanowieniem zakazują się. Władzom policyjnym zalecamy, aby podobnych zgromadzeń niedopuszczały i w razie nieposłuszeństwa, zbroyną siłą rozpędzały, a przywodców i opór czyniących do sądu po ukaranie odsyłały.

Hamburg 10 Lipca.

Xiąże Wrede zrobił przegląd całego woyska w Nadreńskiey Bawaryi. Nayniespokoynieysi osadzeni są w więzieniach. Wydane obwieszczenie obowiązuje na nowo wszystkich urzędników do ścisłego przestrzegania praw; w potrzebie mają wezwać siłę zbroyną do pomocy.

Belgiyski *Monitor* zaprzecza wiadomość, w niektórych gazetach umieszczoną, jakoby hollendrzy mieli wycieczkę zrobić z Mastrychtu.

Dnia 12 — Angielskie gazety przytaczają z *Messager des Chambres* następujące słowa bez dodania swych uwag: — »Zdaje się, że przyczyną trudnego położenia lorda Grey względem króla, jest wezwanie gabinetu angielskiego, żeby Francya sama przyjęła wyprawę przeciw Antwerpii, możemy zapewnić, iż w tym celu, w Brest przygotowana jest flotta.« Gazeta Bruxelska *Emancipation* przed niejakim czasem jednak, umieściła tę wiadomość, jako tylko do prawdy podobną, że woysko francuzkie odebrało rozkaz iść naprzód, i że flotta francuzka ma się połączyć z flottą angielską pod admirałem Pultney Malcolm. Hollenderska gazeta dodaje: »Aby wzajemnie własne interessa zdradzać; anglicy mieliby francuzom pomagać do zajęcia może na zawsze Antwerpii, a francuzi anglikom, wbrew własney polityki, dać pomoc do zniesienia siły morskiey mocarstwa kontynentalnego.«

Dnia 13 — Podług wiadomości z Helsingör przybył lord Durham na okręcie liniowym *Talavera* do Sundu, zkąd udał się do Kopenhagi, gdzie pozostawił swą małżonkę z familią, a sam udał się do Petersburga.

Donoszą z Lizbony, że Don Miguel kazał wszelką żywność i bydło, od brzegów o 10 mil uprowadzić.

Gazeta *Harlemensche Courant* z d. 10 b. m. umieściła półurzędową wiadomość, że konferencya londyńska dnia 6 b. m. projekta gabinetu hagskiego prócz niektórych punktów przyjęła.

W Amsterdamie odebrano wiadomość z Madrytu pod dniem 28 z. m. o nastąpić mającey zmianie ministrów. Król Ferdynand, odbył mustrę w bliskości stolicy stojącego 10,000 woyska.

Neufchatel 27 Czerwca.

Przedwczoray królewski gubernator, jenerał porucznik Pfuel zagaił zgromadzenie prawodawcze mową, którey treść umieszczamy: — »Wróciwszy do was po 3 miesięczney prawie nieobecności, zastałem kray w stanie zaspokajającym. Rząd postępuje z zaufaniem, którego wierny lud, jest podstawą, przekonał on burzycieli powszechnego porządku, i używa teraz pokoju. Bacznemi przecież bydź powinniśmy; są jeszcze ludzie chciwi sławy, którzy przewrotne układają plany, oczekiwania ich zawiodły wypadki paryzkie, przeto pokładają teraz nowe nadzieje w położeniu, w jakiem się sama Szwaycarya znayduje. — Rząd tymczasowy każdy ich krok uważa; ja zaś zaszczycony na nowo zaufaniem króla, otoczony wiernymi, i wspierany ich pomocą, bez obawy stoję przeciw wszelkim zdarzyć się mogącym wypadkom.« — Następnie wyliczył gubernator czynności jakiemi się zgromadzenie w czasie tey sessyi będzie zaymować, jako to, między innemi daniem instrukcyi deputowanych Neufchatelskich na naybliższe powszechne zebranie się związku, i dalszym ciągiem dyskussyi nad ustanowieniem jedney appellacyjney władzy.

Co do pierwszego, wyraził się gubernator następnie: — »Dwa obecnie istnieją systemata w Szwaycaryi, centralizacyi i odosobnienia się, (*Souverainetäts Recht.*) Celem pierwszego systematu jest, zamieniając niejako kantony w prowincye, powiększyć fizyczne siły całey Szwaycaryi. Do was to należy rozważyć, czyli pomnożenie fizycznych sił, jak w wielkich mocarstwach, będzie ważnem dla Szwaycaryi gdy pociągnie za sobą niezgody rozdrobnienia i kłótnie różnego rodzaju, a nareszcie, zmnieyszenie sił moralnych kraju czyli owszem to jednoczenie się Szwaycaryi, nie osłabi jey więcey, jak wzmocni? Wprawdzie w skutku życzenia waszego, któreście mi oświadczyli względem zmiany stosunków z związkiem, mniey was już powyższe poszukiwania obchodzą, zwłaszcza, że król oświadczył, iż tę rzecz sam chce ze swemi wysokiemi sprzymierzeńcami rozważyć; przecież mimo tego zawsze przeyrzenie zasadniczego Szwaycaryi przymierza, pozostaje dla wszystkich nadzwyczay ważnem pytaniem, a zdania wasze w tey mierze, dla tego właśnie, iż w inne stosunki weyść macie, będąc bezstronne, tym większą wagę u rozważnych ludzi mieć będą. Prezydentem zgromadzenia prawodawczego na tey sessyi został wybrany wóyt Valangin. Pan Chambrier przedstawił budżet skarbowy z roku przeszłego, z którego pokazało się, że wydatki przenosiły dochody o 86,721 Livr. Pierwsze wynosiły 382,160 Livr.

SZWECYA.

Sztokolm 6 Lipca.

Dnia onegdayszego jako w dzień urodzin xięcia następcy tronu, była wielka parada woyska stojącego w obozach w bliskości stolicy. Po mustrze woysko defilowało przed królem gdzie cała królewska familia była przytomna, oraz liczna publiczność różnego stanu. Po czem król udał się do każdego oddzielnie batalionu i szwadronu, które pożegnał życząc im szczęśliwego powrotu do garnizonów. Późniey był bal u dworu, na którym prócz ciała dyplomatycznego, wiele osób różnego stanu się znaydowało.

TEATR NARODOWY.

Wkrótce wystawione będą w teatrze narodowym, dwie nowe bardzo zabawne sztuki: pierwsza jest krotofila w jednym akcie pod napisem: Niebezpieczeństwo Nosa, czyli Burmistrz zaczarowany, druga melodrama komiczna w 2ch aktach pod napisem: Diabełek pod Krzysztoforów, czyli Arystokracya na Przedmieściu. —